

Adam Ziółkowski

Wczesny Rzym między źródłami pisanymi a archeologią: idealne miejsce spotkania czy pole bitwy?

Arnaldo Momigliano pisał w 1963 r., że wyjątkowa obfitość przekazów i równie wyjątkowa jak na wielkie współczesne miasto możliwość prowadzenia wykopalisk w jego historycznym centrum, czynią badania nad wczesnym Rzymem idealnym miejscem spotkania historii z archeologią. Słowa te były wszakże bardziej postulatem, niż odbiciem rzeczywistości, bo gdy je pisał, pierwszy wielki okres wykopalisk sięgających do warstw archaicznych, rozpoczęty pod koniec XIX wieku, skończył się był pięćdziesiąt lat wcześniej. Drugi taki okres zaczął się dopiero na początku lat 80-tych XX wieku; za to raz wznowione, wykopaliska trwają z niesłabnącym rozmachem po dziś dzień. Paradoksalnie, reakcją na ogromny przyrost materiału archeologicznego, który przynajmniej w odniesieniu do schyłku okresu archaicznego (VI w. przed Chr.) zdecydowanie potwierdził odpowiednie relacje źródeł pisanych (np. datowanie Muru Serwiańskiego, Wielkiej Kloaki i Świątyni Kapitołińskiej), jest wzmożona kontrofensywa hiperkrytyków odrzucających jakąkolwiek wartość tradycji literackiej dla tego okresu oraz utrzymujących, że źródła pisane i materiał archeologiczny należą do odrębnych porządków heurystycznych, które w praktyce nigdy nie spotykają się w analizie historycznej. Wczesny Rzym jest dzisiaj z jednej strony idealnym miejscem spotkania archeologów i historyków, z drugiej zaś polem bitwy, formalnie metodologicznej, ale o zacietrzewieniu wyraźnie wskazującym na jej fundamentalnie ideologiczną naturę.